

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/220557,Anna-Zechenter-Miala-serce-wrosniete-w-ludzi-Hanna-Chrzanowska-19021973.html>
28.02.2026, 17:55

Anna Zechenter: „Miała serce wrośnięte w ludzi”. Hanna Chrzanowska (1902–1973)

Szła w trudnych peerelowskich czasach ku dotkniętym niemocą fizyczną i psychiczną, gnieźdzącym się w nieludzkich warunkach po suterenach, poddaszach, strychach; wkraczała w smród, brud, beznadzieję, nierzęd. Stawiała czoło tej rzeczywistości z miłosierdziem, ale i z humorem, niosąc obolałym ciałom ulgę, a duszom – śmiech, radość i przyjaźń.

[Jan Paweł II Kościół Służba zdrowia](#)

07.10



Hanna Chrzanowska z Aliną Rumun (fot. ze zbiorów Katolickiego Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych Polskich - Oddział w Krakowie)

Błogosławiona Hanna Chrzanowska objęła obłożnie chorych parafialną opieką domową -- poza systemem państwowym. Potomkini dwóch zasłużonych i zacnych rodów – po matce Szlenkierów, a po ojcu Chrzanowskich – urodzona w 1902 r. w Warszawie, zanotowała w powojennym pamiętniku:

„Powinnam napisać studium o filantropii. Patrzyłam na nią, odkąd pamiętam, na jej wszystkie blaski – nie widząc. Na szlachetność serc [...]. Ale cóż to jest »szlachetność«? Słowo szerokie, niebezpieczne swą szerokością, dość obszerne dla pomieszczenia wielu małości, jeśli nie kilku przynajmniej grzechów głównych...”.

Rozliczała się zatem z ową filantropią, która była w jej życiu od dziecka wszechobecna:

„Nigdy nie słyszałam – ja, która wzrosłam w atmosferze dobroczynności i dobroci, że się ją pełni dla miłości Boga i z miłości Boga. Nigdy nie powiedziano mi, że mam być dobra z powodu Boga i dla Boga”.

Z każdego wersu jej pamiętnika bije jednak czułość dla bliskich, szacunek dla ich starań, zrozumienie pobudek przedwojennej inteligencji i przedsiębiorców przenikniętych pozytywistycznym duchem społecznikowskim.

Rozterki i wątpliwości

Karol Szlenkier, dziadek Hanny ze strony matki Wandy, to jeden z najzamożniejszych i najbardziej przedsiębiorczych obywateli stolicy, „jak na polskie stosunki – potentat”, właściciel zakładów garbarskich i rodzinnej siedziby (pałacu zbudowanego przy pl. Jana Henryka Dąbrowskiego). Zorganizował dla swoich robotników system ubezpieczeń na starość, kasę chorych, trzyklasową szkołę dla ich dzieci, a w testamencie zostawił pół miliona rubli (250 tys. ówczesnych dolarów) na cele społeczne.

Ale Hannę zdumiewał rozmach pałacu Szlenkierów:

„Ach, ten pokój stołowy, olbrzymi obliczony (jak i pięciookienny salon) na przyjęcia, o których tylko słyszałam [...]. Po co tyle miejsca dla kilku stałych mieszkańców w tych dwunastu pokojach i różnych przyległościach...”.

„Moja Babka o sercu tak czułym dla dzieci, o nerwach cieńszych niż listki mimozy, czy mogła nie odczuwać boleśnie kontrastu między swoimi pałacowymi pokojami a piwnicami, do których posyłała do »biednych« swoje córki?”

– pytała. Ale Maria Szlenkierowa słała córki też do warszawskiego ambulatorium panny Julii Aleksandrowiczówny, gdzie matka Hanny, opatrując chorą na raka, „zapychała sobie nos watą, aby znieść odór jej ran”.

Gdy zabrakło dziadków, ciotka Zofia Szlenkierówna poświęciła cały majątek po nich na budowę jednego z najnowocześniejszych w Europie szpitali dla dzieci – im. Karola i Marii, który przekazała miastu w 1913 r. I znów w notatkach Hanny pojawia się wątpliwość:

„Na tym szpitalu widniała tablica pamiątkowa [poświęcona patronom placówki], też przez Ciotkę umieszczona, która raziła potem moje pielęgniarskie serce”.

Mniej rozterek budziły w jej sercu obyczaje dworu rodzinnego Chrzanowskich herbu Korab w Stoku, w dzisiejszym powiecie radzyńskim, gdzie na świat przyszedł jej ojciec Ignacy, wybitny historyk literatury polskiej, spokrewniony przez matkę Helenę Dmochowską herbu Pobóg z Joachimem Lelewalem i Henrykiem Sienkiewiczem:

„Moi wiejscy Dziadkowie, którzy z trudem mogli zdobyć się na wykształcenie swych czterech synów [...], wybudowali obszerne, widne czworaki. A tynk całymi płatami odpadał z murów ich własnego domu, który wydał mi się kiedyś aż żenująco obszarpany”.

Obie rodziny, Szlenkierów i Chrzanowskich, „miały, każda na swój sposób, bardzo wysoki zmysł społeczny” – podkreślała.

„Więcej śmierci nie pamiętam”

Po dzieciństwie spędzonym między warszawskim pałacem Szlenkierów a dworem Chrzanowskich nastały dla Hanny lata krakowskie, bowiem ojciec objął w 1910 r. Katedrę Historii Literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Gdy miała 13 lat, posłano ją do Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Realnego Sióstr Urszulanek, choć – jak pisała o swoich rodzicach:

„oboje byli niewierzący – i moja matka (w paszporcie wyznania ewangelicko-augsburskiego), długie lata w mękach ateistycznego pesymizmu, i mój ojciec (w paszporcie rzymski katolik), pozytywistyczny wówczas liberał co się zowie!”.

Najbliższe otoczenie nie sprzyjało jej religijnemu rozwojowi.

„Ojciec nie kazał mi być dobrą dla Boga i przez Boga, [...] był fanatykiem obowiązku, przede wszystkim – patriotycznego”

– wspominała. Porozumienie między profesorem a dwójką jego dzieci, Hanną i starszym od niej o 2 lata Bogdanem, rozkwitło w świecie jemu bliskim – utworów literackich. Z *Historii literatury niepodległej Polski* Ignacego Chrzanowskiego uczyli się najpierw gimnazjaliści, a gdy rozszerzył swoją pracę – także studenci, i to jeszcze w PRL.

Jesienią 1920 r., a więc już po wojnie polsko-bolszewickiej, zgłosiła się po przyspieszonym kursie pielęgniarskim do opieki nad rannymi żołnierzami w Klinice Chirurgicznej przy ul. Kopernika. Z wcześniejszych nauk w głowie pozostała jej zasada: „odleżyna to hańba dla pielęgniarki”.

„Od razu weszłam w śmierć. Ostatnie tchnienie wydał młodziutki bolszewik [...]. Milczałam zakrzepła z przerażenia. W tym samym szeregu zmarł kilka dni potem drugi młody bolszewik, z potworną odleżyną na pośladku, ze zmiażdżoną nogą – w tej ranie kłębiło się białe robactwo. Cierpiał okropnie i wołał: »siostrzo!« głosem, który słyszę po dziś dzień. Więcej śmierci nie pamiętam”

– podsumowała ten czas.

[Czytaj artykuł Anny Zechenter „Miała serce wrosnięte w ludzi”. Hanna Chrzanowska \(1902–1973\) na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Jan Paweł II, Kościół

Artykuł